

Moja droga do prezydentury Leszna



Moja droge rozpocząłem na ziemi gnieźnieńskiej. Była to droga może nie spektakularna, ale bardzo rzetelna, uczciwa i pracowita. W roku 1963 uzyskałem dyplom czeladnika w rzemiosle stolarskim, a już w 1964 roku zostałem powołany do służby wojskowej w Lesznie i odtąd jestem głęboko i nierozdzielnie związany z tym miastem. W 1967 roku, jako żołnierz zawodowy, w kościele św. Mikołaja wiąże się z Lesznom także poprzez ślub z rodowitą leszczyńianką, moją obecną żoną. 36 lat zawodowej służby w wojsku na wielu odpowiedzialnych stanowiskach dało mi wielkie doświadczenie zawodowe i życiowe w najrozmaitszych – a często i skrajnych – okolicznościach. Tego bogatego bagażu życiowego może pozazdrościć mi wielu – albowiem sprawdziłem się całkowicie – czego pozytywne zbieram owoce do dziś. W czasie pobytu w wojsku podjąłem studia na Akademii Ekonomicznej i ukończyłem je jako magister ekonomii, co

niesłuchanie wzbogaciło i uzupełniło zdobytą wiedzę praktyką na wielu płaszczyznach, a obecnie pozwala mi na fachową ocenę rzeczywistości ekonomicznej m.in. naszego miasta i polityki miejskiego samorządu. By aktywnie realizować się w dalszym ciągu po przejściu do rezerwy – w roku 2000 rozpocząłem indywidualną działalność gospodarczą. Zawsze cechowała mnie duża samodzielność, aktywność i chęć współkształtowania rzeczywistości politycznej i społeczno-ekonomicznej m.in. mego miasta – stąd w roku 2001 zorganizowałem w Lesznie strukturę Platformy Obywatelskiej i przewodniczyłem jej. W marcu 2009 r. wstępuję do Stronnictwa Demokratycznego, w lutym br. zostaje przewodniczącym SD w Lesznie, a w marcu na zjeździe delegatów wybrano mnie na wiceprzewodniczącego Wielkopolskiej Rady Regionalnej SD.

Dlaczego kandyduje?

Proby działalności politycznej doprowadziły mnie do przekonania, że najwłaściwszą formą realizacji moich zamierzeń i planów wobec mego miasta będzie kandydowanie na stanowisko prezydenta Leszna, albowiem tylko na tym stanowisku będę mógł wymiennie pracować dla naszego miasta. Kandydując na prezydenta Leszna – robię to po zapewnieniu sobie dostatecznego bytu, a więc moja kandydatura nie jest dążeniem do zapewnienia sobie wygodnego dochodu. Kandyduje – bo chce pracować dla Leszna, jego mieszkańców. Jest to nie tylko moim marzeniem, ale przede wszystkim głęboko odczuwana potrzeba w obliczu marazmu obecnego prezydenta, którego najwyższy już czas zastąpić. Z całą pewnością większość mieszkańców Leszna odczuwa wielki zastój w rozwoju naszego miasta i jego degradację. Miastu naszemu potrzebne jest więc przebudzenie, by wykrzesać ten ogromny potencjał tkwiący w nas i zaangażować go dla wspólnego dobra. Nie można się dłużej beczynnie przyglądać jak Leszno marginalizuje się tylko dlatego, bo władze miasta nie mają żadnej wizji jego rozwoju i zadowolają się jedynie polityką przetrwania u władzy. Moja wizja przyszłego Leszna – to wizja miasta, które się rozwija na wielu płaszczyznach, staje się na powrót ośrodkiem promieniującym na obszar byłego województwa – nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, by to się dokonało. Decydującą rolę mają w tym władze miasta, a w szczególności prezydent – dlatego zamierzam kandydować na stanowisko prezydenta Leszna. Nie chce, aby nasze miasto było prowincjonalną miejscowością na obrzeżach Wielkopolski, która dogorywa pomiędzy Poznaniem a Wrocławiem, a tak od bardzo wielu lat niestety się dzieje. Najwyższy więc czas, by położyć kres stagnacji, z rozmachem, odwagą i wyobraźnią sięgnąć po nowe możliwości i położyć kres zaciągniętości, która stała się już w Lesznie codziennością. Jestem głęboko przekonany, że jako prezydent będę w stanie wyrwać nasze miasto z zapasni, do której doprowadził nasze miasto obecny prezydent. Kandyduje więc nie tylko jako osoba pełna energii, ale i osoba, której niezmiernie zależy, aby naszemu miastu nadać należną mu rangę.